

o co pani Witte lat tyle bezskutecznie zabiegała; „ziemcy“ i wogóle cała partya reformy obdarzała go pełnem zaufaniem, widząc w nim męża, który skołatana Rosyę na nowe pchnie tory.

Niestety wszystkie różowe horoskopy rozwiewały się z dnia na dzień coraz bardziej: Wittego popularność zabił brak szczerości i odwagi. Przy-



Otwarcie przystani Tow. wioślarskiego w Warszawie: Prezes Tow. Ksawery hr. Branicki.

ciśnięty do muru, wywijał się, jak mógł, od odsłonięcia właściwych zamiarów; wypowiadane do rozmaitych deputacyj i delegatów słowa, bezustannie prostował, doprowadzając tę bezustanną polemikę z głosami prasy, za pośrednictwem oddanej sobie „Petersb. Agenc. telegr.“, do absurdu. Brakło mu odwagi do pozbycia się z gabinetu ministra Durnowa, nie zdecydował się do ostatniej chwili do odsłonięcia swego stosunku z tym politykiem starego systemu, tak stanowczo przeciwnym wszelkim „zachodnim mrzonkom“. Durnowo rządził pod egidą hrabiego-premiera wszechwładnie: całe niemal państwo zakuł w stan wyjątkowy. Witte na wszystko patrzył przez palce. Obiecywał wprawdzie w urzędowych oświadczeniach wiele pięknych rzeczy, otwierał serce wobec informatorów pism londyńskich, wiedząc z góry, że wszystkie te rewelacje poważnych organów angielskich prasa zagraniczna w lot pochwyli i przerzuci je przez słupy graniczne w głąb Rosyi, lecz kończyło się zwykle na obietnicach i miódowo-słodkich słówkach, a rezultatem takiej „polityki“: kompletna utrata zaufania społeczeństwa do premiera, coraz silniejszy rozdźwięk między hr. Wittem a narodem rosyjskim.

Ostateczny ratunek zostawał w odpowiednio przeprowadzonych wyborach do Dumy państwowej, do której zwołania zmusiła smutna bardzo konieczność. Wewnątrz kraju groziła rewolucja, stokroć gorsza od owej moskiewskiej; zagraniczni potentaci finansowi stawiali jako warunek udzielenia poparcia — zwołanie Dumy. Lecz niestety, mimo wszelkie zabiegi miejscowych czynników administracyjnych, wyszła na całej linii z urn wyborczych... opozycja. Nawet dwa serca Rosyi, dwie stolice państwa, stara i nowa: Moskwa i Petersburg wybrały zdecydowanych zwolenników reformy. Wszystkie rdzenie rosyjskie gubernie wysyłają do pierwszego parlamentu rosyjskiego konstytucyjnych demokratów; stronnictwo prawicy zaledwie

kilkanaście zajmie foteli w pałacu taurydzkim, a włościanie, na których Durnowo tak bardzo liczył, zmieniając przede wszystkim na ich korzyść pierwotny projekt ustawy wyborczej, tworzą wprawdzie odrębną partyę, lecz hasła radykalne rozgościły się w niej wszechwładnie i właśnie to stronnictwo, ilościowo tak przeważające w Dumie, jeśli tylko wałem stanie pod sztandarem, rozwiniętym przez agitatorów, nie mających absolutnie nic do stracenia, a bardzo wiele do zyskania — najwięcej przysporzy przykrości opiekuńczemu rządowi.

Inny orzech, twardy do zgryzienia, to sprawa żydowska. Już od dłuższego czasu usiłowała „Petersburska Agencja telegraficzna“, chyba nie z własnego natchnienia, wprowadzić ferment w kadrach kadetów, używając właśnie jako taranu do rozbicia harmonii i zgody, tak niepopularnej w gruncie rzeczy w szerokich masach społeczeństwa rosyjskiego sprawy równouprawnienia żydów, którą rzekomo za poparcie wyborów wniesć mieli na porządek dzienny obrad Dumy konstytucyjni demokraci. Manewr nie powiódł się: solidarności nie

stępstwach kataklizmy. Czyżby i na tem polu zabiegi hr. Wittego miały rozbić bezwzględna rzeczywistość?

## Otwarcie przystani Tow. wioślarskiego w Warszawie.

Hasłem prawdziwej wiosny jest dla Warszawy doroczne otwarcie przystani Towarzystwa wioślarskiego.

Uroczystość ta, niewątpliwie oczekiwana od chwili spłynięcia lodów, zawsze serdeczna, pełna wesołego nastroju, zgromadzi nie tylko zarząd i członków Towarzystwa, ale również niezliczone zastępy jego przyjaciół, przyjaciółek i szerokiej publiczności.

Tłumno i gwarno było i w niedzielę już od rana na przystani, strojnej w zieleń, a wreszcie uciszyło się, gdy przemówił wiceprezes Towarzystwa p. Kobylecki, poczem podniesiono flagę wśród śpiewów choralnych „Dudy“, których echa niosły



Otwarcie przystani Tow. wioślarskiego w Warszawie: Przygotowania do wyjazdu pierwszej łodzi z przystani pod okiem wiceprezesa Kobyleckiego.

rozbito, a sprawa żydowska istotnie zatruci może niejedną chwilę gabinetowi rosyjskiemu.

Sprawy natury agrarnej, autonomia Polski i innych kresów — to również punkty programu, wobec których trzeba będzie odsłonić karty i oświadczyć się jasno: za albo przeciw, łatwiej więc było skorzystać z istotnego znużenia i zmęczenia nadmierną pracą i usunąć się do jakiegoś zachodniego uzdrowiska na odpoczynek.

Tę drogę wybrał sobie hr. Witte, oddając w ręce następcy swego, pana Goremykina nawet państwową, dostatecznie skołatana. Nowy premier ma prowadzić w dalszym ciągu politykę hrabiego-premiera; czy na tej drodze zajdzie daleko? okaże niedaleka przyszłość. Jakby na ironię — z Dalekiego Wschodu dzisiaj właśnie dolatują coraz donośniejsze echa o bardzo prawdopodobnym nowym zatargu z Japonią, który kosztował już Rosyę tyle ofiar i stał się ową ostatnią kroplą, co spowodowała tak straszne w na-

fale królowej rzek polskich, Wisły, hen daleko, aż do Gdańska.

Tuż potem przystąpili dzielni wioślarze rażno do aktu najważniejszego, bo do pierwszej wyprawy sportowej oczekującami już w przystani łodziami.

Pierwsza łódź przygotowuje się już pod okiem naczelnika przystani p. Czarneckiego i wicepre-



Otwarcie przystani Tow. wioślarskiego w Warszawie: Pierwsza łódź wypłynęła na Wisłę pod komendą naczelnika Czarneckiego.



Własnym jachtem: Przez kanał Koryncki płynie własnym jachtem głośny miliarder amerykański. Pierpont Morgan, udający się na Igrzyska Olimpijskie do Aten.